

## KAZIMIERZ JARZEMBOWSKI

ur. 1928; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	stalinizm, konspiracja

### Działalność w konspiracji po wyzwoleniu

W związku z tym, że ta nowa władza, ten nowy manifest, który się ukazał, rozplakatowany był, nie za bardzo nas przekonywał, zresztą wychowywani byliśmy w innym duchu, za komunizmem nikt nie tęsknił, ani za socjalizmem, więc dalej jeszcze w tak zwanej drugiej konspiracji żeśmy działali, między innymi z kolegą rozlepiłem taki plakat, orzeł bez korony, w jednej łapie trzyma sierp a w drugiej młot, a pod spodem pisało: PKWN. No więc jeden miał klej z mąki zrobiony, drugi za pazuchą miał tego i w centrum miasta żeśmy plakaty te takie rozlepiali. Jakby nas złapali to byłby koniec świata. Albo jeszcze pisaliśmy: „PPR – wróg”, to żeśmy się pytali, nie bardzo nawet wiedzieliśmy co – „Nie pytajcie się, tylko piszcie”. A któryś z grupy nie wiedział, to „wróg” napisał nie przez takie „ó” jak trzeba, no.

A zaczęło się od tego, bo ja leżałem w szpitalu, powiedzmy sobie, że nasza była ochrona, Komenda Miasta AK była na ulicy Górnej 4, prawda? Posterunki nasze przy wszystkich obiektach jakichś tam tego, ale to trwało wszystko dwa dni, dwudziestego ósmego to berlingowcy weszli, zdjęli te nasze posterunki, broń kazali zdawać i rozbroili. Dwudziestego ósmego już było rozbrojenie. Ja wtedy byłem w szpitalu. Jak ja leżałem w szpitalu, to chłopaki do mnie przyszli i się zastanawialiśmy: „No i co? I co?” I myśmy do drugiej konspiracji przystąpili.

Druga konspiracja polegała na wywieszaniu tego, te ulotki co mówiłem z sierpem i młotem takim tego, rozprowadzaliśmy gazetki. Znaczący dostawaliśmy na matrycy, na workówce takiej gotowy, już przygotowany, wiadomości takie z BBC, mieliśmy powielacz, powielano się to i to się na punkt taki na Kościuszki 4 do oprawy obrazu u pani Selenit, taki zakład Selenit, tam to oddawałem. No to ja tam raz chodziłem oddawać, a przedtem na Staszica 6 prowadziła tą oprawę obrazów, nie? I ona nas tak obserwowała od dłuższego czasu, że my tam się gromadzimy gdzieś po kątach i jak ja tam do niej przyszedłem w zastępstwie bo to wtedy miał do niej podrzucić ktoś inny, ja miałem tylko pomagać w powielaniu, ale ten nie mógł to ja poszedłem tam do niej i jak ja się pokazałem, a myśmy się znali osobiście, ona mnie znała z podwórka,

babkę moją dobrze znała, wiedziała że ja jestem wnuczkiem. I jak ja tylko tam wszedłem do tego, a tam takie drzwi się otwierały, taki dzwonek był na drzwiach na sprężynie, to ja wszedłem, patrzę, a tu ona wychodzi, to już tam hasło nie hasło, to już w ogóle na nic mi nie było potrzebne. To ja tam nawet zacząłem, powiedziałem to hasło, no bo miałem to powielone tam ze sto czy ileś tam egzemplarzy powielonych w teczce. A ona mówi: „Ja już was dawno podejrzewałam”. A potem ją aresztowali. Ale przeżyła chyba.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2012-07-24, Warszawa
<b>Rozmawiał/a</b>	Tomasz Czajkowski
<b>Transkrypcja</b>	Anna Stelmach
<b>Redakcja</b>	Maria Radek
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"